Cena 3 zł. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK II | ŁÓDŹ, PIĄTEK 21 LISTOPADA 1947 ROKU | Nr 319 (617)

Chcą pogrążyć Francję

Blum utoruje drogę de Gaulle'owi. — „Nowy" rząd — nowy etap walki ludu francuskiego

Premier francuski Ramadier podał się do dymisji. Prezydent Auriol powierzył Leonowi Blumowi misję utworzenia nowego gabinetu.

Wczorajsza „Humanite" twierdzi, że trudno było znaleźć bardziej odpowiedniego człowieka niż Blum, dla utorowania drogi generałowi de Gaulle.

Blum wyraził zgodę na objęcie stanowiska premiera. Utworzy on prawdopodobnie rząd, złożony wyłącznie z socjalistów lub socjalistów z udziałem partii centrowych. **Prasa paryska nie wróży takiemu gabinetowi długiego istnienia, ponieważ oparty jest on na sztucznej większości.** Prasa wątpi nadto, czy rząd Bluma potrafi znaleźć wyjście z obecnego kryzysu gospodarczego i zażegnać **niebezpieczeństwo grożące republice.**

Tego rodzaju wątpliwości zdradza nawet socjalistyczny „Populaire", który mówi o trudnościach polegających na **rozwiązaniu powikłań gospodarczych, politycznych i społecznych.**

* *

Prezydent Republiki Francuskiej Vincent Auriol oświadczył przedstawicielom prasy, że w obecnej ciężkiej chwili Francja nie może sobie pozwolić na długotrwały kryzys ministerialny.

Prezydent Auriol apelował do strajkujących robotników o niezwłoczne przystąpienie do pracy.

Rząd francuski powołał do służby czynnej większą część dalszego rocznika poborowych. **Wojsko oczyściło siłą od pikiet robotniczych zakłady samochodowe Citroena.**

* * *

Sekretarz Generalnej Konfederacji Pracy Frachon oświadczył, iż śmiesznym jest twierdzenie rządu, iż zdoła powstrzymać inflacje wobec wzrastającej fali cen. Dalej Frachon zobrazował działalność kół reakcyjnych. zmierzających do osłabienia znaczenia Konfederacji Pracy i zapewnił, że wysiłki reakcji w tym kierunku spełzną na niczym.

Frachon wezwał wszystkie francuskie federacje związków zawodowych, aby we własnym zakresie opublikowały manifest Generalnej Konfedracji i propagowały jego idee. „Należy czynić wszystko z wiarą we własne siły, w realizację dążeń robotniczych" — oświadczył Frachon.

Kraj w ogniu strajków

— tak witają robotnicy „zmianę" gabinetu

Ruch strajkowy we Francji przybiera na sile. Na znak solidarności ze strajkującymi robotnikami doków Marsylii przerwali pracę marynarze w porcie Hawr, Bordeau, Nantes i Breście. Strajk w zakładach Renault przerzucił się na dalsze fabryki maszyn. Strajkują zakłady chemiczne oraz robotnicy transportowi w Perpignan. W chwili obecnej na obszarze całej Francji porzuciło pracę przeszło 600 tys. ludzi.

Generalna konfederacja pracy popiera strajkujących robotników, domagając się dla nich podwyżki płac i podniesienia stopy życiowej.

* * *

Dolary dla Bluma już są

Komisja zagraniczna senatu USA prz yjęła projekt prezydenta Trumana udzielenia doraźnej pomocy Francji, Włochom i Austrii. Przewodniczący komisji, senator Vandenberg oświadczył, iż ma nadzieję, że w ciągu kilku dni projekt zostanie zaaprobowany przez kongres.

Natomiast wniosek Trumana o udzielenie pełnomocnictw rządowi w celu ponownego wprowadzenia racjonowania żywności i kontroli cen nie został przyjęty.

Walka we Włoszech trwa

Szereg okręgów objętych jest strajkiem powszechnym. — Faszyzm musi być zdławiony!

Sytuacja we Włoszech uległa dalszemu zaostrzeniu. W okręgach Apulia i Lanzia ogłoszono **strajk powszechny.**

W Bari oddziały wojskowe zajęły najważniejsze gmachy rządowe. Robotnicy żądają **natychmiastowego wypuszczenia aresztowanych** w ostatnich dniach towarzyszy.

W miejscowości Calatanissetta na Sycylii w odpowiedzi na odmowę **rozwiązania miejscowej organizacji faszystowskiej** przez prefekta — zdemolowano lokal tej organizacji oraz siedzibę partii monarchistycznej. Policja nie interweniowała **i odniosła się przyjaźnie do demonstrantów**, z wyjątkiem jednego komisarza, który wydał rozkaz strzelania i został przez tłum pobity. Górnicy tego okręgu postawili prefektowi ultimatum w sprawie uregulowania zaległych zarobków.

Z Rzymu donoszą, że w związku z falą zamachów na działaczy i lokale stronnictw demokratycznych, przywódca socjalistów włoskich Nenni oświadczył, iż naród włoski **gotów jest przeciwstawić się czarnemu terrorowi wszelkimi środkami, a nawet siłą.** Akty gwałtu wywołują coraz większe oburzenie w społeczeństwie włoskim. Dowiedziono, że bomby w Mediolanie podłożyli neofaszyści, dawni członkowie gwardii.

Przywódca komunistów włoskich Togliatti oświadczył na konferencji partyjnej w Mediolanie, że **walka włoskich mas ludowych przeciw reakcji przybiera na sile** wraz ze wzmagającymi się atakami faszystów. Togliatti wezwał czynniki demokratyczne do zjednoczenia się i do wypowiedzenia **nieubłaganej walki reakcji na forum międzynarodowym oraz do tępienia faszystów wewnątrz kraju.**

Franco - ulubieńcem USA

Kongresmani przyrzekają wybudować mu lotniska w Hiszpanii. — Kpiny pod adresem ONZ

Z Madrytu donoszą, że goszczący w Hiszpanii członkowie Kongresu Stanów Zjednoczonych złożyli wizyty oficjalne członkom rządu hiszpańskiego. Amerykanie okazali wielkie zainteresowanie sprawie rozbudowy lotnictwa hiszpańskiego i zapowiedzieli, że **w ciągu kilku lat pokryją całą Hiszpanię siecią lotnisk.** Oglądali ukończoną rozbudowę lotnisk w Barcelonie i będące na ukończeniu lotniska w okolicach Madrytu.

Rząd hiszpański nie ukrywa, że rozbudowa lotnictwa posiada dlań ogromne znaczenie polityczne i strategiczne.

W kołach politycznych podkreśla się, że ta wizyta kongresmanów w Hiszpanii i ich obietnice, dane gen. Franco, nastąpiły **bezpośrednio po uchwaleniu przez Generalne Zgromadzenie rezolucji, potępiającej faszystowski reżim Franco. Takie postępowanie Stanów Zjednoczonych stanowi jeszcze jedną zniewagę, rzuconą pod adresem ONZ.**

Podżegacze

(H. Or.) Wicemin. Spraw Zagr. ZSRR Wyszyński wygłosił mowę na bankiecie „Stowarzyszenia Prasy Zagranicznej" w New-Yorku, w której powiedział m. in.:

„Naśladowcy Hitlera, różni maniacy dotknięci psychozą wojenną wyłażą ze skóry by mu dorównać. Propagują oni te same szaleńcze idee, gotują te same szaleńcze plany, na których tak gruntownie potknął się Hitler. Tym dzikim planom i szaleńczemu majaczeniu podżegaczy wojennych przeciwstawia się ZSRR, pragnąc długotrwałego, demokratycznego pokoju. Dlatego też delegacja radziecka zgłosiła na 2-ej sesji Zgromadzenia Generalnego wniosek w sprawie tępienia nowej wojny we wszelkiej formie, potępienia podżegaczy wojennych".

W dalszym ciągu porównuje min. Wyszyński pokojowe stanowisko ZSRR z reakcją pewnych kół amerykańskich.

Oto w kilka dni po przyjęciu przez ONZ uchwały potępiającej propagandę nowej wojny, jeden z największych dzienników amerykańskich „New York Times" pisze dosłownie: „Uchwała taka stanowi naruszenie statutu, mogąca raczej przyczynić się do powstania konfliktu, niż do zapobieżenia mu".

Warto dodać, że tenże sam „New York Times" pisał w dniu 24 czerwca 1941 r. czyli w 2 dni po zbójeckiej napaści Hitlera na Rosję: „Jeżeli zobaczymy, że wygrywają Niemcy, to powinniśmy pomagać Rosji, jeżeli zaś będzie wygrywała Rosja, to powinniśmy pomagać Niemcom. I w ten sposób niech się mordują nawzajem, jak najwięcej".

Jeśliby ktoś chciał uważać to stanowisko za przeszłość, którą można różnie tłumaczyć, niechaj wysłucha jeszcze słów senatora Brooksa ze st. Illinois, wypowiedzianych w senacie w marcu br.: „Gdyby republikanie uparli się wtedy przy swoim i pozwolili Niemcom zniszczyć Rosję, to nie znajdowalibyśmy się w tak trudnej sytuacji, w jakiej znajdujemy się obecnie".

Jak z tego widzimy, „linia polityczna" pewnych kół amerykańskich odznacza się ciągłością i niezmiennością.

Ale równie jasna i niezmienna jest linia polityczna ZSRR i wszystkich demokratycznych narodów wolność miłujących. Pokój przeciwstawiają przeklętej wojnie; prawo do ludzkiego życia, dziesiątków i setek milionów — wyzyskowi i pasożytnictwu jednostek, sprawiedliwość — gwałtowi i przemocy.

Mowę swą zakończył min. ZSRR ostrzeżeniem pod adresem: „awanturników wojennych, którzy powinni pamiętać o doświadczeniach historii" oraz apelem do prasy międzynarodowej:

„Zadaniem prasy we współczesnych stosunkach międzynarodowych — mówię o prasie demokratycznej i postępowej, — jest wskazywanie drogi do p o k o j u i w s p ó ł p r a c y, oświetlanie tej drogi niegasnącym światłem prawdy, b e z l i t o s n e d e m a s k o w a n i e w s z y s t k i c h i w s z e l k i c h k n o w a ń w r o g ó w d e m o k r a c j i i p o k o j u. Jest to zadanie ogromne. Prasa powinna je wykonać z honorem".

Tak też czynimy.

Co zataił Mikołajczyk

Anglia uznała granice zachodnie Polski

Dziennik „New York Times" donosi, że sir Alexander Cadogan, stały przedstawiciel Wielkiej Brytanii w ONZ potwierdził autentyczność noty brytyjskiej wystosowanej w roku 1944 do ministra spraw zagranicznych polskiego rządu emigracyjnego.

Jak podaje „New York Times" sir Alexander Cadogan, który w swym czasie był stałym podsekretarzem stanu w brytyjskim ministerstwie spraw zagranicznych powiedział, iż przypomina sobie że redagował tę notę.

Panika w Austrii

wywołana planem reformy walutowej

Z Wiednia donoszą, że pogłoski o zamierzonej reformie waluty austriackiej wywołały w kraju wielkie zamieszanie. Lokale i bary są przepełnione ludźmi, którzy starają się o jak najszybsze wydanie zarobionych pokątnie pieniędzy. Natomiast sklepy się zamykają, kupcy starają się chować towary. Projekt reformy przewiduje dewaluację obecnej waluty o dwie trzecie i emisję nowych banknotów.

Przodownicy Pracy

otrzymywać będą nagrody i korzystać z najrozmaitszych udogodnień

Podczas Pierwszej Narady Wielowarsztatowców przemysłu włókienniczego, która odbyła się niedawno w Łodzi, padły znamiennne słowa o opiece jaką zakłady pracy powinny otaczać Przodowników, o pomocy jaka powinna im być udzielana, czy to w zakresie uzyskania mieszkania, czy w czasie choroby rodziny, czy przy urodzeniu dziecka.

Obecnie, Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego realizuje te słowa. Opracowany został szczegółowy regulamin współzawodnictwa na Przodowników Pracy, podpisany przez Zarząd Główny Zw. Zaw. Włókniarzy i C.Z.P. Wł.

Współzawodnictwo w r. 1948. odbywać się będzie etapami miesięcznymi. W etapach biorą udział wszyscy pracownicy tych zawodów, dla których współzawodnictwo zostało ustalone.

Bardzo ważne i o zasadniczym znaczeniu jest to, że przy ogłoszeniu współzawodnictwa, należy przede wszystkim uwzględniać **jednakowe warunki pracy.** np.: tkacze pracujący na 6-ciu krosnach lub 2-ch krosnach. **Dla każdego zawodu, w danym etapie, ustalone są trzy nagrody.**

I nagroda — odznaka „Przodownik Pracy Przemysłu Włókienniczego" i premia w wysokości 3.000 zł.

II nagroda — odznaka „Przodownik Pracy Przemysłu Włókienniczego i premia w wysokości 2.000 zł.

III nagroda: „Dyplom uznania za wydajną pracę".

Premie wypłacane będą z funduszów zakładu. **Pracownik, który zajmie w poszczególnych etapach 3 razy punktowane miejsce, otrzyma specjalną nagrodę Głównego Zarządu Zw. Zaw. Rob. i Prac. Przem, Włókienniczego w postaci bezpłatnego, dwutygodniowego pobytu w domach Wczasów Pracowniczych Przemysłu Włókienniczego.**

Posiadaczowi odznaki **„Przodownik Pracy Przemysłu Włókienniczego", przysługuje prawo dowolnego wyboru terminu urlopu w miesiącach: czerwcu, lipcu lub sierpniu.**

Przy ocenie wyników współzawodnictwa należy brać pod uwagę trzy zasadnicze momenty: **wydajność pracy** (największe przekroczenie norm, bez wliczania braków, **jakość pracy** (największy procent I gatunku, **dyscyplinę pracy** (obecność, punktualność, poza tym, **sprawność pracy** (najmniejszy procent postojów) i **oszczędność** (najmniejszy procent odpadków).

Do Sądu Współzawodnictwa Pracy powołani są: przewodniczący Rady Zakładowej, kierownik Pracy i Płacy zakładu, przedstawiciel danego zawodu wyznaczony przez Radę Zakładową, kierownik oddziału i majster z danego zawodu, Decyzje zapadają większością głosów.

W każdym zakładzie pracy, umieszczona będzie na widocznym miejscu **„Honorowa Tablica Pracy"**, wykonana estetycznie, z drzewa i w takich rozmiarach, aby się na niej pomieściły nazwiska zwycięzców z całego roku.

Należy podkreślić, że **nagrody pieniężne dla Przodowników Pracy są zupełnie niezależne od ich normalnego zarobku i z kwot tych nie wolno dokonywać żadnych potrąceń.**

Niezależnie od przewidzianych nagród i wyróżnień, kierownicy zakładu **obowiązani są otoczyć specjalną i troskliwą opieką Przodowników Pracy**, celem **podkreślenia znaczenia i wartości tych pracowników dla rozwoju przemysłu i odbudowy naszego kraju.**

A.

Żerucha - agent nr. 533

wydawał robotników Widz. Manufaktury

Robotnicy Widzewskiej Manufakutry darzyli całkowitym zaufaniem współtowarzysza pracy, Aleksandra Żeruchę i chętnie kupowali od niego podczas okupacji słoninę, cukier, tytoń i inne produkty, o które dla Polaków było w Łodzi bardzo trudno.

Nie dziwili się, że Żerucha w wolnym od pracy czasie **szmugluje i nie podejrzewali, że zajmował się tym dla zamaskowania innych czynności. Był bowiem agentem Gestapo, oznaczony numerem 533. Za papierosy i wódkę wydawał sąsiadów, znajomych i kolegów - robotników fabrycznych.** Snać służbę swą pełnił wzorowo, skoro cieszył się specjalnymi łaskami u samego Oberagenta V. 42—Messinga, posiadającego własną sieć szpiegowską i podległego bezpośrednio centrali berlińskiej. Robotnicy „Wimy" wpadali w zastawione sieci. **Wielu z nich aresztowano, wywieziono i zgładzono.**

Żerucha, stawiony za swoje zbrodnie przed Sądem Okręgowym, wszystkiego **się wypierał.** Nie wiedział jednak, że w posiadaniu Sądu znajdują się akta Gestapo, a w tych aktach **uwiecznione zostały oddawane przez niego usługi pod postacią licznych donosów.** W tychże aktach znajduje się sporządzony przez niego szkic sytuacyjny, **wykazujący miejsce ukrycia partyzantów pod Płockiem.** Za jego sprawą, gdy partyzantów we wskazanym miejscu już nie odnaleziono, przeprowadzono obławę, w wyniku której wyłowiono i wywieziono 260 osób.

Prokurator Kabalski wobec tak przygważdżających dowodów, wnosił o najwyższy wymiar kary.

Zdrajca i sprzedawczyk Aleksander Żerucha skazany został na karę śmierci. (p)

Nasze Rady

HELENA: Przeżywa Pani częste przykrości i zmartwienia, wskutek niechętnego stosunku teściowej do Pani. Ma ona wielki wpływ na swego syna, a Pani męża, który wskutek tego, zachowuje się w domu arogancko, traktuje Panią jak swego wroga itd. Jest Pani bezradna wobec tego wspólnego frontu domowego i pragnie się Pani rozwieść, mimo że kocha Pani męża.

Radzimy Pani „wyjść naprzeciw niebezpieczeństwa" i porozmawiać z teściową. Ale nie tak jak dotychczas sprzeczać się i wzajemnie mówić sobie rzeczy przykre. Niech Pani spróbuje przeprowadzić rozmowę na płaszczyźnie wspólnego Waszego uczucia do Pani męża, na płaszczyźnie solidarności i lojalności kobiecej, niech Pani będzie serdeczna, miła i szczerze okazująca chęć do zgody i przyjaźni. Teściowa Pani nie jest napewno złym człowiekiem, jest może tylko zgorzkniała i zgryźliwa, gdyż wiele w życiu cierpiała. Jeśli Pani będzie cierpliwa, może uda się Pani trafić do jej serca. Wierzymy, że dobro i okazane serce, wywołają taki sam oddźwięk. Ale proszę się nie zniechęcać pierwszymi niepowodzeniami, lecz konsekwentnie walczyć o spokój i atmosferę zadowolenia w domu.

* * *

ZOSIA M. Nie możemy Pani niestety pomóc bardziej realnie, gdyż mieszka Pani w innym mieście. Przede wszystkim, powinna Pani, poza tym, co jest obowiązkowo konieczne do nauczania się, każdego dnia poświęcić godzinę specjalnie na przyswojenie sobie podstawowych wiadomości z zakresu gramatyki łacińskiej i słówek. Po prostu zacząć sama naukę od początku a jeśli Pani czegoś nie zrozumie poprosić o wyjaśnienie koleżanek z wyższej klasy. Nie opanuje Pani nigdy żadnego przedmiotu, jeśli ma Pani luki, nie zna Pani zasadniczych prawideł (nie tylko tak jest z łaciną, czy innymi językami obcymi, ale także z językiem polskim, z matematyką itp.) i nie uczy się Pani systematycznie. Oczywiście, nie należy spodziewać się nadzwyczajnych rezultatów w ciągu kilku dni czy tygodni, ale napewno za jakieś trzy miesiące nie będzie już Pani groził stopień niedostateczny.

* * *

ANIA Z CZWARTEGO PIĘTRA: Tak to bywa Panno Aniu, gdy kobieta kieruje się kaprysami i nie umie opanować histerycznych odruchów. A co teraz robić? Nic nie robić. Możliwie spokojnie znieść konsekwencje swojego postępowania i wyciągnąć odpowiednie wnioski na przyszłość.

* * *

JOT Z ŁODZI: Zatajenie sprawy kradzieży przed władzami, było kardynalnym i bardzo lekkomyślnym postępkiem. Obawiamy się, że brat Pani będzie pociągnięty do odpowiedzialności i za utrzymanie tego w tajemnicy i za zły dozór. W każdym razie nie powinien stanowczo dłużej przeciągać tej sytuacji, gdyż każdy dzień zwłoki tylko ją pogarsza. Ponieważ nie znamy szczegółów, ani wysokości strat, trudno powiedzieć nam na ten temat coś bardziej konkretnego. Raczej powinna Pani zasięgnąć porady prawnej.

Codzienna nowelka „Expressu"

IDEAŁ

W pięknych Cieplicach pełno było w tym roku gości, a najwięcej harcerzy, roześmianych robotników i urzędników, którzy tu na Dolnym Śląsku, spędzali swoje zasłużone wczasy.

Dwie młode, przystojne kobiety siedziały na tarasie restauracji.

Jedna z nich była blondynką, a druga brunetką.

Ulicą maszerował oddziałek śpiewających harcerzy. Słowa ich pieśni zagłuszyły na chwilę dźwięki koncertującej orkiestry.

Brunetka jadła lody. Blondynka napisała na karteczce kilka słów i podała kelnerowi mówiąc:

— Dla kapelmistrza!

Brunetka podniosła głowę.

„Valse triste" Sibeliusa?

Przyjaciółka skinęła głową.

Prosisz o to co wieczór. Czy tak uwielbiasz tę melodię?

— Uwielbiam?... Nie... Odwrotnie, ta melodia sprawia mi nawet wielkie cierpienia.

Brunetka zauważyła:

— To jest bardzo smutna melodia.

— Tak... W dodatku walc ten jest związany z pewnymi wspomnieniami...

— Ach tak... Może nie chcesz mówić o tym?

— Dlaczego? To już było tak dawno... I on już nie żyje!

— Tragedia miłosna?

Blondynka spojrzała smutnie.

— Tak, a nawet coś więcej...

Dźwięki walca towarzyszyły jej słowom, gdy mówiła:

— Był to jedyny mężczyzna, którego kochałam. Nie uśmiechaj się. Wiem, nie wierzysz w to, co ludzie nazywają miłością. Nie wierzysz w uczucie, które zawiera całą radość życia i wszystkie cierpienia ludzkie, ogromną tęsknotę i najwyższą rozkosz. Wiem, przychodzi ci teraz na myśl mój mąż, z którym aż do chwili jego śmierci byłam szczęśliwa... Dlaczego miałabym się czuć nieszczęśliwą? Był człowiekiem, z którym bardzo przyjemnie było zjeść razem obiad i który umiał wychowywać dzieci, ale ten drugi — to był mężczyzna, o którym marzyłam jeszcze w czasach panieńskich. Mężczyzna, który posiadał wszystkie cechy jakie pragnęłam w nim znaleźć. Poznałam go na koncercie. Wtedy słyszałam właśnie po raz pierwszy „Valse triste" Sibeliusa.

— No i?...

— W tej historii nie ma żadnego „i". On był młody, zdolny i przy tym ogromnie subtelny. Może to brzmi trochę fantastycznie, ale zapewniam cię, że był to ideał cnót męskich...

— Czy ta miłość była wzajemna?

— Nie wiem...

— Czy nie starałaś się nigdy pozyskać jego serca?

— Nie...

— Dlaczego?

Blondynka szepnęła po chwili wahania.

— Gdyż ożenił się z tobą!

Zapanowało głuche milczenie.

Brunetka spojrzała na swą przyjaciółkę. Nie mogła się powstrzymać od ironicznego uśmiechu.

— Tego się spodziewałam...

Blondynka zapaliła papierosa.

— Każda z nas ma swoje niezniszczone iluzje... — rzekła.

— Jest na świecie coś gorszego jeszcze, niż niezniszczone iluzje... odpowiedziała druga. — Marzenie, które stało się rzeczywistością.

— Jesteś cyniczna...

— O nie!... powiedziałaś przed chwilą, że nie wierzę w miłość. Może stało się to dlatego, że kiedyś wierzyłam w nią zbyt silnie. Marzyłam także o ucieleśnionym ideale. Byłam pewna, że znalazłam wszystko: uczciwość, subtelność, szlachetność...

— No i?

— Właściwie moja historia jest również bez „i"... Życie jest czasem pełne złośliwych niespodzianek. Mój mąż był po prostu mężczyzną, który nie różnił się niczym od swych bliźnich, od przeciętnego człowieka. Tak, tak, rozczarowałam się najzupełniej od tego królewicza moich naiwnych marzeń!

— Rozczarowałaś się? w jaki sposób i kiedy?

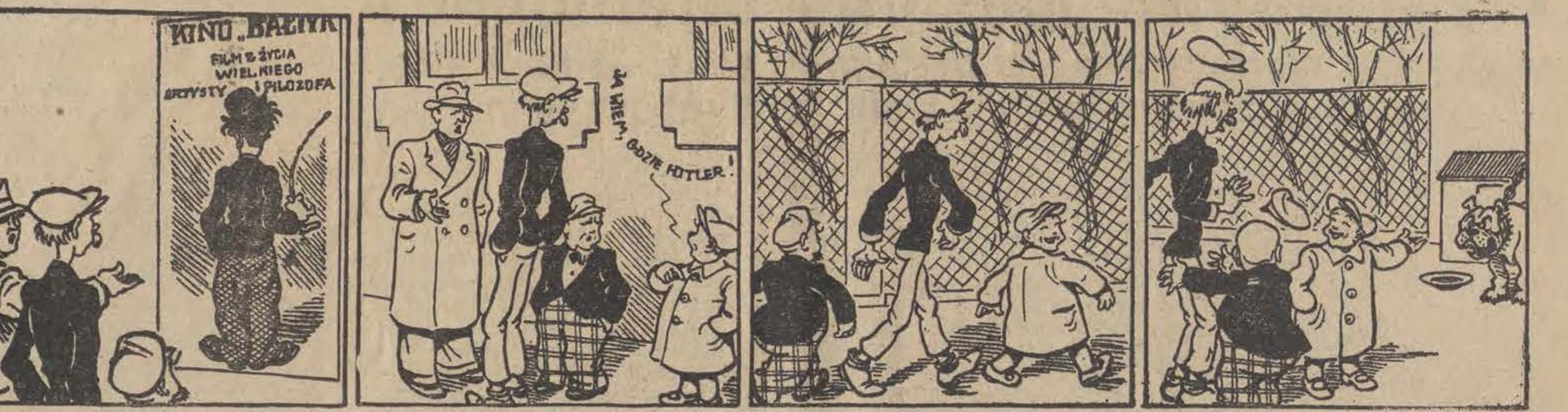
Brunetka umilkła na chwilę. Z dali dolatywały ostatnie akordy walca. W chwilę później wszystko ucichło.

I w tej wielkiej ciszy, prawie szeptem odparła brunetka.

— To było wtedy, gdy mój ideał (który był kiedyś i twoim ideałem) został moim mężem!..

M.

PRZYGODY WICKA i WACKA



WICEK: — Któż to jest?
OBYW.: — Nie poznajesz pan Chaplina? Każde dziecko go zna!
WICEK: — Ach tak, to Chaplin!

WACEK: — On grał rolę Hitlera...
OBYW.: — A co to jest Hitler? Czy to nazwa człowieka?
JAŚ: — Ja wiem, co to jest!

JAŚ: — Chodźmy do niego!
WACEK: — Ależ on nie żyje!
JAŚ: — Nie wierzcie bujdom! Sami się przekonacie!

JAŚ: — Oto „Hitler"! Jeśli wątpisz w jego życie, złap go pan za ogon!...
WICEK: — Wierzymy na słowo!...

Na moim ekranie

Parter i balkon

Wiemy, że teatr jest jednym z najpotężniejszych czynników upowszechniania kultury. Odpowiednie urzędy i instytucje a także Związki Zawodowe, idą w tym kierunku, aby teatr nie był rozrywką dla „elity" (t. zn. tylko dla tych, którzy mają dużo pieniędzy), lecz naprawdę dla wszystkich. Stąd, wielkie ulgi w cenach biletów dla świata pracy, przedstawienia zamknięte itp.

Pójście do teatru dla przeciętnego obywatela, związane jest z rozmaitymi przygotowaniami, tak „materialnymi" (ładniejsza suknia, często nawet i fryzjer, wyprasowane spodnie) jak i moralnymi. Odczuwa on „odświętną" emocję, nastawiony jest na przeżycie głębsze i poważniejsze, niż np. kiedy idzie do kina. Wpływa na to niewątpliwie specyficzny charakter teatru i jego zewnętrzne akcesoria: dużo światła, zostawianie palt w szatni, „foyer"!

Jednym z zarządzeń, które powitane było przez ludzi chodzących do teatru, nie dla snobizmu i „pokazania się" znajomym, lecz z powodu prawdziwego, szczerego zainteresowania sztuką — z głębokim zadowoleniem, jest zakaz wpuszczania spóźnionych widzów po zaczęciu przedstawienia.

Nie ma nic bardziej denerwującego, uniemożliwiającego skupienie uwagi, niż wędrujący i szukający swoich miejsc „dystyngowani" spóźnialscy (ciągle są tacy, którzy uważają punktualność za oznakę „złego tonu"), niż skrzypienie butów i krzeseł, wycieranie nosa, chrząkanie i pokasływanie.

Toteż sankcje karne dla tych, którzy się spóźniają — muszą czekać aż do chwili zakończenia aktu i dopiero mogą wejść na widownię — bynajmniej nie są zbyt surowe.

Jedno w tym wszystkim jest niezrozumiałe i wywołuje najróżnorodniejsze komentarze.

Oto w jednym z teatrów łódzkich, publiczność, która wykupiła bilety na parter, cieszy się tym niezbędnym przywilejem, że nie pozwala jej się przeszkadzać w słuchaniu i patrzeniu. Natomiast ci, którzy zajmują miejsca na balkonie, traktowani są wybitnie po macoszemu.

Przez prawie cały pierwszy akt sztuki, wszyscy niekulturalni i źle wychowani bywalcy teatralni, lekceważący godzinę początku przedstawienia, wpuszczani są właśnie na balkon, gdzie naturalnie tłoczą się, popychają, a ponieważ jest ciemno, siadają po prostu ludziom na głowach!

Narzuca nam się pytanie: czy publiczność, którą stać na droższe bilety, zasługuje na względy, a z „balkonową" już nie należy się liczyć?

Dobrze byłoby, aby dyrekcja owego teatru zbadała tę sprawę. Może dzieje się tak z powodu samowoli bileterów? Bo nic nam jak dotąd nie wiadomo, aby zarządzenia o przestrzeganiu ciszy i o niewpuszczaniu na widownię po zaczęciu przedstawienia, miały odnosić się tylko do parterowej częśc teatru. Bunt i rozgoryczenie „balkonu" są słuszne i nie przyczyniają się chyba do spopularyzowania sztuki teatralnej wśród szerokich rzesz naszego społeczeństwa. III

Po 6 kg. chleba
na kartki rodzinne w grudniu

Na innym miejscu podajemy, co kto otrzyma na kartki listopadowe. W miesiącu grudniu przydziały żywnościowe będą większe. Przede wszystkim na kartki rodzinne zostanie wydane po **6 kg. chleba, zamiast stosowanej ostatnio racji 4 kg.**

Również w 100 proc. będą pokryte normy mąki pszennej, przysługujące posiadaczom kart zaopatrzenia wszystkich kategorii.

Niezależnie od tego na karty dziecinne zostanie wydane po 2 kg. mąki pszennej. (k)

Pierwsze przymrozki

W Łodzi zanotowano wczoraj najniższą temperaturę w kraju. — Nie wszyscy przygotowali się w porę do zimy

Jeszcze w ubiegłym tygodniu padał typowo jesienny deszcz, a już od trzech dni Łódź objęta została falą przymrozków.

Przy pięknej, suchej i słonecznej pogodzie, temperatura utrzymywała się wczoraj w ciągu dnia **na poziomie 5 stopni niżej zera.** W nocy chwycił jeszcze silniejszy przymrozek. Słupek rtęci w termometrach obniżył się o dalsze trzy kreski.

Najzimniej było wczoraj w Łodzi, Toruniu i Płocku. W innych miastach temperatura wahała się od 0 do 4 stopni mrozu. „Zdystansowały" nasze miasto tylko Śnieżka i Kasprowy Wierch, gdzie zanotowano wczoraj 9 stopni poniżej zera.

Uliczne baseny pokryły się już cienką warstwą lodu. Jeszcze trochę a woda w nich zamarznie zupełnie. **Na ulicach i placach miejskich utworzyły się już pierwsze „ślizgawki".** Cieszy się z nich dziatwa szkolna, która w drodze do domu szlifuje je dokładnie, ku utrapieniu przechodniów. Ślizgawki te stwarzają poważne niebezpieczeństwo dla mniej wysportowanych obywateli, którym trudno utrzymać równowagę, gdy trafią nogą na tego rodzaju pułapkę. Już wczoraj Pogotowie Ratunkowe wzywano **do dwóch wypadków zwichnięcia rąk.**

Dozorcy domowi zachowują narazie dostojne „desinteressement". Nie posypują chodników piaskiem, ani popiołem, czekając widocznie, **aż będzie więcej lodu na ulicach i ludzie... częściej będą się przewracać.**

Czy doprawdy rokrocznie o tej porze trzeba wracać do tego tematu? Czy nie należałoby już przystąpić do posypywania chodników, zanim posypią się mandaty karne, a dziesiątki osób długotrwałym pobytem w szpitalu przypłacą tę opieszałość?

Zima rozpoczęła się już na dobre. Kto jednak ma pod tym względem jakieś zastrzeżenia — niechaj przespaceruje się po targowiskach miejskich, a z pewnością pozbędzie się resztek wątpliwości.

Bazary miejskie, jak barometr, wskazują zawsze na tę, czy inną pogodę, na tę, czy inną porę roku. **Handlarze bowiem najlepiej orientują się, co i kiedy jest komu potrzebne.** Obecnie bazary zdecydowanie wskazują **na zimę.** Wygląd ich w ciągu kilku dni zmienił się nie do poznania. Jeszcze niedawno ze straganów powiewały wzorzyste tkaniny, sukienki, materiały i bluzki, mieniące się gamą najrozmaitszych kolorów. Dziś stragany wypełniły się **kożuszkami, ciemnymi materiałami, i ciepłymi pantoflami.** Zwoje watoliny, bele barchanu, ciepła flanela i wyściełane futerkiem pantofle nie mogą nikogo oszukać. **Zima już nadeszła!**

Wskazują na to również długie rzędy piecyków, kolanek i rur.

Ruch na bazarach ożywił się znacznie w ciągu ostatnich dni. Łodzianie mają bowiem tę zasadę, że **nigdy się nie śpieszą.** To też, gdy już chwyciły pierwsze przymrozki, ludność poczęła uzupełniać swoją garderobę zimową.

To samo obserwujemy w dziedzinie zaopatrzenia mieszkań. Wszystko wskazywało na to, że zima tuż, tuż, że rychło nadejdą mrozy, jednakże wielu łodzian **nie kwapiło się z reperacją pieców, zabiciem okien w piwnicach itd.** Teraz nagwałt poczęto robić ostatnie porządki. Zduni nie mogą nadążyć z przyjmowaniem zamówień i nic dziwnego, że odpowiednio zareagowały na to ceny, skacząc w górę.

Nadciągających mrozów i opadów śnieżnych nie zlekceważyły władze miejskie, które już **od kilku tygodni przygotowują się do ewentualnych zamieci śnieżnych i spadku temperatury.**

Zakład Oczyszczania Miasta przygotował odpowiednie ilości narzędzi do oczyszczania jezdni i chodników, wyremontowano też samochody ciężarowe. Narzędzi nie zabraknie, gorzej przedstawia się sprawa z samochodami, których posiadamy stanowczo za mało.

Poszczególne przemysły opracowały już **plan akcji na wypadek zasypania torów kolejowych.** Jak bowiem wiadomo, przemysł włókienniczy, skórzany i papierniczy zgodził się pomagać w tego rodzaju wypadkach Kolei, aby nie dopuścić do najmniejszych przerw w dostawie surowca do fabryk. **Narazie jednak są to obawy płonne: fabryki posiadają zapasy surowca, wystarczające na dwa miesiące ciągłej pracy!**

Żywność na kartki

od jutra — do 30 listopada

Na karty żywnościowe zwykłe oraz z nadrukiem R.C.A. na miesiąc listopad 1947 r. w sklepach, włączonych do miejskiej sieci rozdzielczej, poczynając od dnia 22 listopada r.b. sprzedawane będą następujące artykuły spożywcze:

Kat. I i kat. I, R.C.A.

Po 0,5 kg, cukru, w cenie zł. 16.50 za 1 kg; po 2 kg mąki psz. 80 proc. w cenie zł. 3 za 1 kg., 1 kaw. mydła do prania o wadze pierwotnej 0,2 kg. w cenie zł. 3 za kawałek;

Kat. I. zwykła.

Po 3 puszki konserw mięsnych końskich, wagi 340,2 g. w cenie 4,50 za 1 puszkę;

Kat. II.

Po 0,4 kg. cukru, 1.50 kg. mąki psz. 80 proc., 2 puszki kon. męs. końskich;

Kat. III.

Po 1 kg. mąki psz. 80 proc.; 1 puszce kons. końskich;

Kat. I R, i kat. I R. R.C.A,

Po 0,25 kg. cukru; 1 kg. mąki psz. 80 proc.;

Kat. Dz. 0-3 i kat. Dz. 0-3 R.C.A,

Po 0,25 kg. cukru; 0,30 kg. cukierków w cenie 86.50 za 1 kg.

Kat. „M" i kat. „M" R.C.A;

Po 0,25 kg. cukru; 0,25 kg. margaryny w cenie zł. 51,50 za 1 kg.;

Kat. Dz. 4-12 i kat. Dz. 4-12 R.C.A,

Po 0,25 kg. cukru; 0,30 kg. cukierków, 0,20 kg. czekolady w cenie zł. 25,50 za 1 tabl. 100 gr.

Kat. „C" i kat. „C" R.C.A;

Po 0,25 kg. margaryny.

Termin realizacji wywołanych powyżej odcinków z kart żywnościowych zwykłych i z nadrukiem R.C.A. upływa z dniem 30 listopada 1947 r.

Potworna zbrodnia w Łodzi

Kto zamordował 26-letnią Marię Bielawę?

Potworne morderstwo dokonane zostało onegdaj w Łodzi.

Około godz. 19.15 Miejskie Pogotowie Ratunkowe zaalarmowano wiadomością, że w **mieszkaniu przy ul. Gdańskiej 172 leży straszliwie pokiereszowana kobieta.**

Gdy lekarz udał się na miejsce, stwierdził, że wszelka pomoc jest zbyteczna. Denatka nie żyła już. Na całym ciele widniały **liczne rany, zadane najprawdopodobniej siekierą. Zmasakrowana była również głowa.**

Lekarz urzędowo stwierdził zgon **26-letniej Marii Bielawy, zamieszkałej w tymże mieszkaniu.**

O zbrodni powiadomiono natychmiast Komendę Milicji Obywatelskiej, która delegowała na miejsce przedstawicieli Wydziału Śledczego.

Cały aparat śledczy postawiony został na nogi. Istnieje przypuszczenie, że mord na Bielawie dokonany został **na tle rabunkowym.**

Wszelkie szczegóły trzymane są w ścisłej tajemnicy, ze względu na dobro toczącego się śledztwa. (s)

Komunikat C. K. O. S.

Zarząd Sekcji Zbiórek Ulicznych przy M.K.P.Z. zwraca się z apelem do Instytucji, które deklarowały obsadę punktów zbiórki ulicznej, aby w dniu 23.11 br. wydelegowały ludzi na wyznaczone Strażnice Straży Pożarnej.

Przymusowe leczenie alkoholików

winno być wprowadzone w naszym mieście.—Stolica energicznie zabiera się do walki z alkoholizmem

Przed Sądem Starościńskim codziennie toczą się rozprawy przeciwko pijakom. Łamy „Expressu" są zbyt szczupłe, abyśmy mogli poświęcić stałe miejsce na tego rodzaju sprawy. Ograniczamy się tylko do wypadków szczególnie charakterystycznych, tym niemniej możemy zakomunikować, **że Sąd Starościński codziennie rozpatruje do 20 spraw o opilstwo!**

Tematem ich są **burdy uliczne awantury rodzinne i inne wypadki zakłócenia spokoju publicznego, wywołane nadmiernym spożyciem alkoholu.**

Wczoraj Sąd Starościński rozpatrywał dwie charakterystyczne sprawy. Pierwsza jest ciekawa o tyle, że obwiniony **Henryk Haładaj** (Gimnastyczna 22), który będąc w stanie pijanym zaczepiał na ul. Nowomiejskiej oczekujące na tramwaj kobiety, **ukarany został nie grzywną, lecz 3-dniowym bezwzględnym aresztem.**

Druga sprawa ma znacznie poważniejszy charakter i wskazuje na konieczność nie tylko karania osób, nadużywających alkoholu, ale także **na konieczność zaopiekowania się poszczególnymi osobami, które na tle picia wódki wpadły w ciężką chorobę.**

Rozprawa wyznaczona była przeciwko **Władysławowi Domańskiemu** właścicielowi sklepu spożywczego przy ul. Felsztyńskiego 7. Dnia 4 bm. upił się on do nieprzytomności, **pobił swe dzieci i wyrzucił je z domu.** Na rozprawę Domański nie stawił się. Żona jego przedłożyła Sądowi świadectwo lekarskie, z którego wynika, **że Domański cierpi na „alcoholicus chronicus" z halucynacjami i powinien być umieszczony w zakładzie psychiatrycznym, celem przeprowadzenia odpowiedniej kuracji.** Jak stwierdza lekarz w urzędowym dokumencie — **pozostawienie chorego na wolnej stopie stanowi niebezpieczeństwo dla jego otoczenia.**

W tym stanie rzeczy sędzia rozprawę odroczył, celem zbadania Domańskiego przez lekarza sądowego.

Plaga alkoholizmu staje się coraz większa. Coraz częściej słyszymy na ten temat alarmy i głosy, **nawołujące do podjęcia walki z tym złem, toczącym jak robak organizm narodu.** „Express" znów wypowiedział się na ten temat przed kilku dniami domagając się **podjęcia takiej akcji społecznej również i na terenie naszego miasta, które w chwili obecnej nie posiada nawet ani jednej Poradni Przeciwalkoholowej.**

Stolica w pełni doceniła to niebezpieczeństwo, czego najlepszy dowód, że Stołeczna Rada Narodowa szeroko dyskutowała na ten temat na swym ostatnim posiedzeniu, uchwalając jednogłośnie szereg nader ważnych wniosków.

Rada Narodowa m. Warszawy postanowiła zwrócić się do Sejmu **o reaktywowanie Ustawy Przeciwalkoholowej, a poza tym uznała za konieczne, aby w budżecie miasta na rok 1948 znalazła się odpowiednia pozycja na walkę z alkoholizmem.**

Stołeczna Rada Narodowa wypowiedziała się **za koniecznością przymusowego leczenia alkoholików w specjalnych zakładach leczniczych.** Najbardziej interesujący jest jednak wniosek ostatni, **który domaga się, aby w wypadkach zatrzymywania pijanych przez Milicję przesyłać odpis protokółu w tej sprawie do miejsca pracy delikwenta, a w razie zatrzymania tej samej osoby po raz trzeci — kierować ją bezwzględnie do zakładu leczniczego.**

Postulaty te polecamy gorąco ojcom naszego miasta. Łódź musi również podjąć walkę z alkoholizmem, czyniącym tak straszliwe szkody. **Łódź, stolica pracy, która wkłada tak poważny udział do odbudowy kraju, musi być trzeźwa.** (k)

Katastrofa samochodowa na rogu Piotrkowskiej i Czerwonej

Poważna katastrofa samochodowa wydarzyła się na rogu Piotrkowskiej i Czerwonej. Szczęśliwym tylko zbiegiem okoliczności odbyło się „bez śmiertelnych ofiar.

Na taksówkę nr. 29, prowadzona przez Alfreda Batlińskiego (Śląska 36) **wpadł samochód, wyjeżdżający w Piotrkowską z ul. Czerwonej.** Wskutek zderzenia **taksówka odrzucona została na słup żelazny i rozbiła się, zaś kierowca jej i pasażerka Stanisława Ogolewska (Krasickiego 5) odnieśli poważne obrażenia ciała.**

Szofer samochodu, sprawca wypadku, zdołał zbiec. (i)

Brawo, kolejarze łódzcy!

Wspaniałe osiągnięcia w kampanii przewozowej

W połowie ubiegłego miesiąca Dyrekcja Kolei Państwowych w Łodzi, wespół z Zw. Zaw. Kolejarzy, zwróciła się z apelem do ogółu kolejarzy, **wzywając ich do wzmożenia wysiłków, celem wypełnienia planu jesiennej kampanii przewozowej.** Chodziło o dostarczenie w porę ziemiopłodów do miast na wyżywienie ludności.

Kolejarze okręgu łódzkiego wywiązali się wzorowo z zadania, czego najlepszy dowód, że akcja ta już w ciągu pierwszych tygodni dała wspaniałe wyniki.

Łączny **ładunek** wagonów w całej DOKP Łódź w m-cu październiku wyraża się liczbą **28.902 wagonów,** co przeciętnie daje 932 załadowane wagony dziennie. W roku ubiegłym ładunek wagonów w tym samym okresie wyrażał się liczbą **19.735.**

Przy pracach **wyładunkowych** osiągnięto w październiku jeszcze lepsze wyniki. Ogółem **wyładowano 44.429 wagonów** (przeciętnie 1.433 wagonów dziennie). W ubiegłym roku wyładowano w październiku **tylko 34.291 wagonów, a więc o 10.138 mniej, niż obecnie!**

Wagonów z ziemniakami załadowano i odprawiono w październiku rb. **4.289 wobec 2.899 w roku ubiegłym.**

Poważnymi osiągnięciami mogą się również poszczycić Warsztaty i Parowozownia, które przekroczyły normy, ustalone przez *Ministerstwo Komunikacji.*

Wszystko to świadczy **o głębokim poczuciu obowiązku obywatelskiego przez kolejarzy okręgu łódzkiego.** Wspólnym wysiłkiem robotników i administracji kolejowej osiągnięte zostały wyniki, które niezależnie od wdzięczności ze strony społeczeństwa i własnego zadowolenia kolejarzy z dobrze spełnionego obowiązku wobec państwa, znajdą swą **realną ocenę w formie nagród i premii pieniężnych, przyznanych przez Ministerstwo Komunikacji przodującym pracownikom.** (k)

Trup na torze

Kim jest przejechany mężczyzna?

W ubiegły wtorek, o godz. 4.15 nad ranem, na torze kolejowym Łódź — Pabianice znaleziono trupa mężczyzny.

Na podstawie znalezionych strzępów ubrania udało się ustalić, że denat ubrany był w szarą jesionkę, granatowe spodnie, buty czarne z cholewkami sznurowane, kanadyjkę koloru khaki i granatową narciarkę. Miał on około 25 lat i był średniego wzrostu. Nazwiska nie udało się ustalić, gdyż przy zwłokach nie znaleziono żadnych dokumentów.

Ktokolwiek mógłby udzielić jakichś informacji o zabitym przez pociąg mężczyźnie, winien zgłosić się do XV komisariatu M. O., który prowadzi dochodzenie w tej sprawie. (i)

Czy Aniszkiewicz

była agentką „Gestapo"?

Aniszkiewicz Natalia, mieszkanka Łodzi figurowała jako agentka Gestapo w ciągu 1943 r. za numerem rejestracyjnym 43/548.

W ciągu tego okresu działała na szkodę osób poszukiwanych i prześladowanych, a w szczególności wydawała w ręce Gestapo robotnice-Polki, zatrudnione w fabryce amunicji w Gałkówku.

Wyrokiem z dnia 28 kwietnia br. Aniszkiewicz została skazana **na karę śmierci.**

Postanowieniem Sądu Najwyższego wyrok został uchylony i sprawa została skierowana do ponownego rozpatrzenia przez Sąd Okręgowy.

Rozprawa odbędzie się 28 br. Oskarżać będzie prok. Śmiarowski.

„Duży i mały zbrodniarz wojenny"

W piątek, dnia 21 listopada 1947 r. o godz. 19, w sali Sądu Najwyższego przy ul. Piotrkowskiej 151, staraniem Zrzeszenia Prawników Demokratów, odbędzie się zebranie, na którym Prezes Sądu Najwyższego dr. Stanisław Emil Rappaport wygłosi odczyt *p. t.* **„Duży i mały zbrodniarz wojenny".**

Bal T. P. M. S. W.

Komitet Organizacyjny „Tygodnia Studenta" zawiadamia, że w sobotę 22 listopada b.r. w salach Państw. Wyższej Szkoły Muzycznej i Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej ul. Gdańska 32 odbędzie się bal reprezentacyjny T.P.M.S.W. Zaproszenia można nabywać w T.P.M.S.W. ul, Piotrkowska 64 pokój 135,



63)

Gdy trzasnęły za nim drzwi wejściowe poczuła, dotykalnie wprost swoje osamotnienie... Każdy kogoś miał, kimś się interesował, na kogoś czekał. Każdy miał swoją odrobinę szczęścia tylko nie ona...

Przyszło jej na myśl, że takie „szczęście" mogła by mieć także gdyby chciała okazać trochę więcej względów Andrzejowi. Czemu nie dzwonił? Nie widziała go od pierwszego dnia pozowania. Wybierała zawsze godziny południowe, kiedy nie było go w domu, i nie mógł wejść do pracowni Władka.

Na co czeka, czy może myśli, że ona pierwsza będzie szukać spotkania?

A Jerzy tam napewno doskonale się bawi, piękna pani Dardzińska uwodzi go czarującymi uśmiechami... Jakże szara i bezbarwna wydała się Annie jej własna egzystencja...

Zadzwonił dzwonek u drzwi wejściowych. Weronka z kimś rozmawiała. Po chwili zajrzała do pokoju.

— Może pani pójdzie do poczekalni! Anna podniosła się niechętnie.

Przy oknie stał wysoki mężczyzna. Odwrócił się wolno, Andrzej! Stanęła zaskoczona. Podszedł do niej z uśmiechem.

— Dobry wieczór!

Dobry wieczór — usiłowała być swobodna — Nie zastał pan doktora!

— Nie przyszedłem do doktora. Miałem chęć odwiedzić panią.

Był zbyt zaprzyjaźniony z Jerzym, by miała rozmawiać z nim, w tej oficjalnej poczekalni. Przeszli do stołowego pokoju.

Usiadła na tapczanie, Andrzej daleko od niej, na drugim końcu.

— Co pani porabia, dawno się nie widzieliśmy!

— O, nic ciekawego, u mnie nigdy nic się nie dzieje — w jej głosie zabrzmiała gorycz. Było to zastanawiające.

— Można zapalić?

— Proszę bardzo. — Podniosła się, by przynieść popielniczkę.

— O niech się pani nie trudzi — chwycił jej rękę i spojrzał na nią.

— Proszę, niech pani nie siada tak daleko!... Mam wrażenie, jakbym był na oficjalnej wizycie. — Siadła niezbyt blisko, ale i nie daleko. Pochylił się lekko ku niej.

— Gniewasz się na mnie?

— Nie, nie gniewam się na... pana (podkreśliła) — Skrzywił się.

— Ciągle ten „pan"?

— Z jakiej racji pan mi mówi po imieniu?

— Z jakiej racji? „Pan" i „pani" mówią sobie ludzie obcy, a my przecież nie jesteśmy sobie chyba obcy?

— Ale i nie bliscy...

— To tylko zależy od ciebie... Ja czekam, ciągle czekam... Nie tracę nadziei, że może kiedyś... Unikasz mnie ostentacyjnie...

— Ja? — zdziwiła się szczerze, — to chyba pan?

Nie odpowiadał. Wypalił papierosa, zdusił niedopałek w popielniczce. Spojrzał znów na nią i delikatnie ujął jej dłoń. Czuła, że należało coś mówić, przerwać ten nastrój pełen milczenia...

— Powiedz, Aniu, czy nie szkoda, żeś... wtedy uciekła ode mnie? Okradasz moje i swoje życie z tego co najpiękniejsze. Nawet nie domyślasz się, jak piękna może być miłość takich ludzi, jak my! Wolnych i niezależnych!

— Anna wstała. Andrzej spojrzał jej w oczy.

— Czy ty wiesz, że masz najcudowniejsze oczy na świecie? Takie błyszczące.

— Wiem, że przyjdzie dzień kiedy mnie pokochasz, kiedy nie uciekniesz, jak tamtego wieczora. Ale, czy każesz mi długo czekać na to?... Aniu...

Odwróciła głowę.

— Nie pytaj mnie, nie pytaj mnie o nic!

Andrzej wychodząc, spotkał w bramie Jerzego.

— Byłeś u nas?

— Tak, myślałem, że cię zastanę.

— To wróć jeszcze na chwilę!

— Nie, nie, siedziałem i tak dość długo.

— Anna była w domu?

— Tak... Jest.

Było coś w głosie Andrzeja, co zaniepokoiło doktora... A więc to tak?... Andrzej zbyt interesuje się Anną!

Pożegnał go napozór spokojnie, ale szedł wzburzony po schodach. Że też akurat dzisiaj musiał wyjść! Nie czuł się dobrze na tym przyjęciu. Cały czas myślał, kiedy mu wreszcie będzie wypadało odejść. Udawał, że nie dostrzega rozżalonych spojrzeń pięknej pani domu.

A tymczasem, Anna z Andrzejem... Opanował się. Nie, Anna napewno nie pozwoliłaby sobie na flirty...

Otwierał niecierpliwie drzwi. Chciał jak najprędzej spojrzeć jej w oczy... Ale Anna już leżała. Przez drzwi, gdy zapukał, odpowiedziała, że właśnie położyła się spać. Głos jej wydawał mu się jakiś obcy, stłumiony. Odszedł zawiedziony.

(D. c. n.)

SPORT

Jubileusz 20-lecia ŁOZTS.

Wielkie zasługi położyła Łódź w rozwoju polskiego tenisa stołowego

Podając opis historii tenisa stołowego w Łodzi, trzeba przede wszystkim powiedzieć, co to jest tenis stołowy, popularnie zwany ping-pong, od dźwięku, jaki wydaje piłeczka, uderzając o stół.

Wielu ludzi odnosi się do tenisa stołowego jak do zabawy, do gry, nie jak do sportu, traktując go po macoszemu.

Inaczej sprawa ta wygląda za granicą, gdzie umiano ocenić tenis stołowy i gdzie zdobył on sobie dość zaszczytne miejsce wśród innych gałęzi sportu.

Tenis stołowy jako sport, jest grą szlachetną, nie mającą w sobie żadnych cech brutalności, to też uprawiać go można już od najmłodszych lat, pomagając swemu rozwojowi fizycznemu. Uczy on szlachetnej rywalizacji i przez to samo wciąga w szeregi młodzież, wychowuje ją w duchu czysto sportowym od dziecka.

Takie same korzyści odnoszą starsi sportowcy, uprawiając tenis stołowy.

Tak się zazwyczaj dzieje, że sportowiec uprawiając sport latem, zimą pauzuje, a z nastaniem sezonu jest bez formy i zaczyna od początku. Tenis stołowy jako sport wybitnie zimowy, daje możliwości utrzymania kondycji fizycznej, przy czym wyrabia szybką orientację, ostrość wzroku, pracę nóg i całego korpusu.

Dlatego każdy klub winien posiadać tenis stołowy, bo w ten sposób daje zaprawę zimową swym sportowcom.

A teraz kilka słów o tym, jakimi drogami tenis stołowy dotarł do Polski i do Łodzi.

ZASŁUGA CZAJZLERA

Trudno dociec dziś jak tenis stołowy trafił do innych miast Polski, ale wiemy, że do Łodzi przywiózł go p. Lajos Czajzler, trener piłkarski ŁKS-u. Węgry wydały cały szereg najlepszych ping-pongistów świata i przez długie lata dzierżyły prym w tej gałęzi sportu.

Ping-pong zwłaszcza w ŁKS zyskał uznanie. ŁKS pierwszy w 1926 r. stworzył sekcję, pociągając za sobą inne kluby, które rozpoczęły rywalizację.

TWORZĄ ZWIĄZEK

W końcu 1926 r. powstał projekt stworzenia Związku Okręgowego, który by sport ten ujął w pewne ramy organizacyjne i pokierował nim, dając mu perspektywy na przyszłość.

Dużo wkładu w rozwój tenisa stołowego w Łodzi wniósł śp. red. Wł. Kozielski, który na podstawie informacji p. Lajosa Czajzlera opracował pierwszy podręcznik omawiający warunki techniczne sprzętu oraz zasady gry.

Podręcznik ten przez długi czas był jedynym regulaminem i w/g. niego przeprowadzano rozgrywki.

W początkach 1927 r. stworzył się w Łodzi pierwszy Łódzki Okręgowy Związek Ping-Pongowy zmieniony w późniejszym czasie na Łódzki Okr. Zw. Tenisa Stołowego.

JUŻ MAJĄ ZARZĄD

Pierwszym prezesem związku został p. Z. Lange, członek ŁKS-u, sekretarzem p. A. Leśniewicz, członek Polskiej YMCA, zaś członkami Zarządu p.p. Feja, Jakobson, Kałuszyner i inni.

Już w roku 1928 Związek przeprowadził piękną imprezę, sprowadzając Węgrów do Łodzi. Goście ci zadziwili łódzkich sportowców, którzy nie spodziewali się, że tak można grać w ping-ponga.

Po tej wizycie zainteresowanie ping-pongiem wzrosło ogromnie. Grano wszędzie, w klubach, w szkołach, w domach prywatnych i nie było młodzieńca, któryby nie interesował się ping-pongiem

W późniejszych latach zapał trochę ostygł, bo może nie było tych bodźców, któreby tak zainteresowały młodzież, jak w 1928 r. Węgrzy. Nie było już drugiej takiej imprezy, a rozgrywanie tylko mistrzostw okręgowych nie było frapujące.

Praca ŁOZTS w latach 1927 — 1932 objęła też i okoliczne miasta. Potworzone zostały podokręgi w Pabianicach i Zgierzu, które liczyły też około 20 klubów.

CAŁA POLSKA ZORGANIZOWANA

Ponieważ w innych okręgach tenis stołowy rozwijja się dobrze, postanowiono zorganizować Polski Związek, któryby z kolei uporządkował ten sport w całej Polsce, unormował warunki techniczne sprzętu i znormalizował przepisy gry, bo wszędzie grano inaczej.

Kraków i Lwów przyklasnął tej inicjatywie i już w 1930 r. odbyło się w Łodzi pierwsze organizacyjne zebranie, na którym ustalono siedzibę PZTS w Łodzi, wybierając pierwszy zarząd w składzie: prezes śp. dyr. Kanenberg, w-prezes p. Tadeusiewicz, skretarz — p. Jakobson, członkowie zarządu i WG i D — p. Leśkiewicz, Lipszyc i inni.

Od tej pory, aż do wojny 1939 r. Polski Związek Tenisa Stołowego pracował w Łodzi. Pracował sprawnie, organizując corocznie mistrzostwa Polski każdorazowo w innym mieście, celem popularyzowania ping-ponga w całej Polsce.

Zmieniały się lata, zmieniali się ludzie, ale praca trwała dalej i szła tak sprawnie, jak dawniej.

NAJBARDZIEJ ZASŁUŻENI

Należałoby wspomnieć tych ludzi i te kluby, które pierwsze w naszej Łodzi odnosiły sukcesy w tenisie stołowym. Otóż pierwsza drużyną, która zdobyła mistrzostwo Łodzi był ŁKS, co słusznie mu przypadło gdyż z ŁKS-u wziął początek tenis stołowy w Łodzi Również mistrzostwo indywidualne zdobył członek ŁKS-u p. Z. Stollenwerk, który był jednym z pionierów ping-ponga.

Słowa uznania należą się też Salez. Domowi Młodz. „Oratorium", który od zarania istnienia ping-ponga w Łodzi szkoli szeregi młodzieży w tym sporcie, zasilał i zasila cały szereg klubów łódzkich najlepszymi zawodnikami.

ZNÓW DO PRACY

Wojna w 1939 r. przerwała działalność sportową, ale te 6 lat minęło. Nadszedł okres pokoju i wszyscy stanęli znów do pracy każdy na swym odcinku.

Już w końcu 1945 r. stworzono w Łodzi Okr. Zw. Tenisa Stołowego, który pracuje, kontynuując w dalszym ciągu pracę, podjętą przed 20 laty dla dobra i rozwoju sportu tenisa stołowego w Łodzi.

Cz. Orszulak

Uczniowie boksują

Piękny rozwój sportu wśród młodzieży szkolnej

Przy XI Państwowym Gimnazjum i Liceum w Łodzi powstało Koło Sportowe, które nad podziw rozwinęło się i wykazuje wielką ruchliwość. **Młodzież szkolna z zapałem garnie się do sportu.** Potworzono szereg sekcyj i dziś zorganizowane i czynne są już sekcje gier sportowych, pływacka, lekkoatletyczna (zimowa zaprawa na sali i gimnastyka) tenisa stołowego, a ostatnio największa duma młodzieży — sekcja pięściarska, która jest w stanie wystawić dwie pełne drużyny, bo liczy 26 członków.

W niedzielę drużyna stoczy walkę z reprezentacją średniej szkoły Przemysłu Poligraficznego. Mecz odbędzie się w sali Tęczy o godz. 11. **Spotkania te** mają już swoją tradycję, bo w roku ubiegłym po raz pierwszy w ringu stanęli **Bonikowski**, a w przeciwnej drużynie (poligraficznej) startowali **Grynin** i **Jurek**, dzisiaj już zawodnicy klubów A-klasowych.

Drużyna gimnazjum wystąpi w składzie: musza — **Maciąg**, kogucia — **Czyżewski**, piórkowa — **Guzicki**, lekka — **Guzicki B.**, półśrednia — **Jackiewicz**, średnia — **Świderski**, półciężka — **Krakowski** i ciężka **Dzierzgwa.** Skład drużyny szkoły poligraficznej nie jest jeszcze ustalony.

Należy przyklasnąć naszej młodzieży, że nie zważając na piętrzące się trudności, garnie się do sportu i, **mając do dyspozycji tylko tak skromne zasoby, potrafi w swych szeregach rozwijać życie sportowe.** Należy dodać, że wielce pomocnymi w tych zamierzeniach i wysiłkach są ich wychowawcy. Trenerem i opiekunem koła jest prof. Winiarski.

Dział oficjalny Ł. O. Z. P. R.

Komunikat W. G. i D. Nr. 3

1. Przyznaje się KP Zjednoczone walkower 20:0 za nieprawny udział w KS Zryw zawodniczki Zdunkówny w spotkaniu koszykówki żeńskiej kl. B. w dn. 8.11.rb.

2. KS Resursa wycofał drużynę męską, a KS Splot drużynę żeńską w koszykówce mistrzostw kl. B. Drużynom przeciwnym przyznaje się zwycięstwo 20:0 (walkower).

3. Wyznaczono dalszy ciąg rozgrywek o mistrzostwo okręgu łódzkiego w siatkówce żeńskiej i męskiej kl. A.

Sobota dn. 22 listopada sala YMCA godz. 16 siatkówka żeńska TUR — Zjednoczone, godz. 16.30; siatkówka męska ŁKS — AZS godz. 17 TUR — HKS, siatkówka żeńska godz 17.30 HKS — TUR.

Koszykówka męska mistrz. kl. B sala YMCA godz. 18 Zryw — Splot, godz. 19 Boruta — HKS i godz. 20 AZS II — TUR II

4. Wszystkie kluby obowiązane są przesyłać sprawozdania z rozegranych spotkań towarzyskich na terenie okręgu łódzkiego do WG i D. dla celów statystycznych pod adresem Łódź, ul. Piotrkowska 67 II p.

Wydział Gier i Dyscypliny ŁOZPR

Cracovia — Elektrownia

W sobotę mecz tenisa stołowego

Z okazji jubileuszu 20-lecia Łódzkiego Okręgowego Zw. Tenisa Stołowego odbędą się w niedzielę **zawody międzyokręgowe Łódź — Kraków.**

Ponieważ jednak reprezentacja Krakowa przybywa do Łodzi w sobotę w godzinach rannych, postanowiono wykorzystać jej dłuższy pobyt w Łodzi i już w sobotę w godzinach wieczornych zorganizować pierwsze spotkanie. Będzie to **mecz z Elektrownią, w którym gracze krakowscy wystąpią jako Cracovia.** Mecz odbędzie się w sali Oratorium przy ul. Wodnej 36 o godz. 19. W drużynie Elektrowni wystąpią: **Badowski, Wiktorowski, Konasiewicz i Piecuch.** W zespole Cracovii zagra mistrz Polski, **Blonder.**

Szermierze łódzcy na obozie

Fechtmistrz Kevey obiecuje w styczniu odwiedzić Łódź

Onegdaj zakończony został pierwszy przedolimpijski obóz szermierczy zorganiowany przy poparciu PUWF i przez Polski Związek Szermierczy w Warszawie. Udział w obozie wzięło 30 zawodników i fechtmistrzów z całego kraju.

Nie zabrakło na nim również szermierzy łódzkich. Łódź dała: **Banasia, Bachmana, Dajwłowskiego, Kaźmierczaka i Rybickiego,** zabrakło natomiast, niestety, **kpt. Fokta ppor. Urbańskiego i fechtmistrza Szczepańskiego.** Obóz prowadzony był na stadionie Legii w Warszawie przez fechtmistrza węgierskiego mjr. Kevey'a.

Odwiedzamy ich na „miejscu pracy". Już przed wejściem na salę dochodzą nas odgłosy szczęku kling i charakterystyczne okrzyki szermierzy, będące oznaką żywej i intensywnej ich pracy.

Wchodzimy na salę — wśród grupy biało odzianych postaci nie trudno zauważyć rasową sylwetkę mjr. Kevey'a, sprawdzającego ćwiczenia swych uczniów. **Rozpoznajemy i naszych łodziaków:** oto Banaś zapamiętale wykańcza swe akcje na ćwiczącym z nim w danej chwili Zaczynku; Kaźmierczak nadwyrężywszy ramię, odpoczywa, przyglądając się ćwiczącym wspólnie Bachmanowi i Dajwłowskiemu. Opodal w **grupie płci pięknej rej wodzi Rybicki** — trenuje z florecistkami.

Korzystając z chwili przerwy, nawiązujemy rozmowę z mjr. Kevey'em, chcąc z jego [illegible] ust dowiedzieć się bliższych danych o interesujących nas sprawach.

Z przyjemnością stwierdzamy, że fechtmistrz poczynił znaczne postępy w opanowaniu języka polskiego i aczkolwiek ostatni jego pobyt u nas w 1939 roku trwał zaledwie kilka miesięcy, a obecnie kilka tygodni — prowadzimy rozmowę po polsku nieomal że swobodnie.

Skądinąd wiemy, że mjr. **Kevey miał,** równocześnie z propozycją Polskiego Związku Szermierczego, **nader nęcące oferty ze strony Stanów Zjednoczonych i Czechosłowacji,** to też pierwsze pytanie, któreśmy mu zadali brzmi:

— **Co pana skłoniło do przyjazdu do Polski?**

Uśmiechnięta twarz fechtmistrza poważnieje, skupia się.

— Uważam — mówi — **że, poza Węgrami i Włochami, właśnie Polacy, dzięki swemu temperamentowi i bojowości, mogą mieć najlepsze rezultaty.** Mam wrażenie, że się na nich nie zawiodę. Zresztą znam was z przed wojny i na tym buduję swoją opinię o polskiej szermierce.

A co pan myśli, majorze, o naszych przygotowaniach do Olimpiady?

— Jest już bardzo późno, **potrzeba nam koniecznie więcej takich obozów i dużo, dużo pracy.** Postępy są widoczne i jeśli tempo nie będzie wstrzymane jestem skłonny sądzić, że ten wyścig z brakiem czasu wygracie. Ale, powtarzam, by nadrobić okres wojennej bezczynności każdy szermierz musi pracować za dwóch.

— Co pan sądzi o swoich uczniach?

Wśród szermierzy polskich widzę szereg talentów. Do nich zaliczam i waszych łodzian. Powiem w sekrecie, **że w styczniu wybieram się do was do Łodzi.** Może będę mógł wtedy już coś więcej powiedzieć o polskiej szermierce i jej postępach.

Nie chcąc zabierać zbyt wiele cennego czasu ćwiczącym i ich nauczycielowi, zwłaszcza że pora odpoczynku minęła, żegnamy naszych szermierzy i ich mistrza, życząc im wytrwałości w pracy i najlepszych wyników. Do rychłego zobaczenia, ale już w Łodzi.

„CZELUSKIN"



I.

Zycie „Czeluskina" liczyło się na minuty.

Wyładowywanie statku odbywało się ściśle według sporządzonego zawczasu planu. Ustawiczne ataki lodów wybijały jednak wciąż nowe otwory w kadłubie, przybliżając z każdą chwilą katastrofę...

Radiotelegrafista wysłał ostatnią depeszę i rozmontował aparat.

Na statku pozostało tylko kilkunastu marynarzy, wynoszących sprawnie i ofiarnie wszystko, co było objęte planem.

Z przerażającą szybkością wdzierała się woda do coraz nowych części okrętu.

II.

W niedługim czasie począł się w falach pogrążać górny pokład.

Jeszcze minuta i okręt zanurzy się zupełnie...

Ostatni wychodzili kapitan Woronin, profesor Schmidt i intendent statku, Mohylewicz..

Naraz woda wtargnęła na rufę, porywając urządzenia pokładowe.

Intendent przygnieciony został przez toczące się beczki i już nie mógł się oswobodzić, gdyż w tej właśnie chwili okręt na zawsze osunął się w odmęty, ukazując przez parę chwil podniesiony wysoko w powstałym wirze tył kadłuba ze sterem.

III.

Zarządzony apel wykazał brak Mohylewicza. Na krze więc pozostało sto czterech ludzi, w tym dziesięć kobiet i dwoje dzieci. Ustawiono szybko namioty, a telegrafiści poczęli natychmiast montować radiostację.

Wśród szalejącej zadymki stawiano maszty, walcząc ze wzrastającym wciąż wichrem.

W nocy chwytano już liczne stacje, dopytujące się natarczywie o los „Czeluskina".

Wobec niekompletnego jeszcze zmontowania stacji, słuchali głosów tych bezsilnie, nie mogąc sami nic nadać!

Dokąd dziś pójdziemy

TEATR W. P. (Cegielniana 24) — o godz. 19 — „Zagadnienie rosyjskie".

TEATR TUR — (ul. 11 Listopada 21) o godz 19 „Fircyk w zalotach".

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA (ul. Przejazd 34) — o godz. 19,15 „Amfitrion 38".

TEATR „SYRENA" — (Traugutta 1) — „Wgląd w rząd". Początek o godzinie 19.30 tel. 140-09.

TEATR „OSA" (Zachodnia 48. tel. 140-09) o godz. 19,30 „Pierwsze żądła".

MIECZYSŁAW FOGG W ŁODZI

W „Klubie Pracowniczym" (dawn. „Tabarin") przy ul. Narutowicza 20, występują codziennie na czele zespołu artystycznego WIERA GRAN i MIECZYSŁAW FOGG, w dwóch programach (godz. 22 i 24).

Dancing przy dźwiękach znakomitego JAZZU Bolesława Krochmalskiego.

Początek o godz. 21-ej. Dochód przeznaczony na stołówkę Zw. Zaw. Muzyków.

Kina

ADRIA (Marszałka Stalina 1) — „Zajazd na rozdrożu". Początek seansów: w dni powsz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedzielę od 14.30.
BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Wielkie życie". Początek seansów: w dni powszednie 15.30, 17.45, w niedziele od 13.30.
BAJKA (Franciszkańska 31) — „Wiosna". Początek seansów: w dni powszednie 17, 19, 21, w niedziele od 15-tej.
GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Siódma zasłona" Początek seansów: w dni powszednie 17, 19, 21, w niedziele od 15-tej.
HEL (Legionów 2-4) — „Bohater Legii". Początek seansów: w dni powszednie 17, 19, 21, w niedziele i święta od 15-ej.
MUZA (Ruda Pabianicka) — „Ostatnia noc". Początek seansów: w dni powszednie 18, 20, w niedziele i święta 16, 18 20.
OŚWIATOWE (Piotrkowska 243) — „Cyrk" i dodatki oświatowe.
POLONIA (Piotrkowska 67) — „Curie-Skłodowska". Początek seansów: w dni powsz. 16, 18.30, 21, w niedziele od 13.30.
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 74-76) — „Mściwy jastrząb". Początek seansów: 16, 18.30, 21, w niedzielę od 13.30.
ROBOTNIK (Kilińskiego 178) — „Carrie kłamie". Początek seansów: w dni powszednie 17, 19, 21, w niedziele i święta od 15-ej.
ROMA (Rzgowska 84) — „Ada to nie wypada". Początek seansów: 17, 19, 21, w niedz. 15.
REKORD (Rzgowska 2) — „W imię życia". Początek seansów: 16.30, 18.30, 20.30, w niedziele i święta od 14.30.
STYLOWY (Kilińskiego 123) — „Belita tańczy" Początek seansów: 17, 19, 21, w niedz. 15-ta.
ŚWIT (Bałucki Rynek 5) — „Krążownik Wareg". Początek seansów: w dni powszednie 17, 19, 21, w niedzielę od 15-tej.
TĘCZA (Piotrkowska 108) — „Belita tańczy". Początek seansów: 17.30, 19.30, 21.30, w niedzielę od 15.30.
TATRY (Sienkiewicza 40) — „Granica". Początek seansów: 16.30, 18.30, 20.30, w niedzielę od 14.30.
WISŁA (Daszyńskiego 1) — „Baryłeczka". Początek seansów: 16, 18.30, 21, w niedziele od 13.30.
WŁÓKNIARZ (Zawadzka 16) — „Zenobia". — Początek seansów: w dni powszednie 17, 19, 21, w niedziele od 15-tej.
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego) — „Niewidzialny detektyw". Początek seansów: w dni powszednie 17, 19, 21, w niedziele i święta od 15-tej.
ZACHĘTA (Zgierska 28) — „Pepita Jemenez". Początek seansów: 16, 18.30, 21.

W sobotę, **dnia 22.11. 47 r.** o godz. 22 w salach Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej i Wyższej Szkoły Muzycznej — ul. Gdańska 32 odbędzie się **REPREZENTACYJNY BAL TPMSW.**

Zaproszenia można nabywać w TPMSW — Piotrkowska 64, pokój 133.

Program radiowy na dziś

Program na piątek 21 listopada 1947 r.

12.03 Wiadomości południowe. 12,08 Przegląd prasy stołecznej. 12,15 Muzyka. 12,20 „Z mikrofonem po kraju". 12,30 Muzyka popopularna. 13,15 Przerwa . 15,00 (Ł) Audycja słowno-muzyczna w oprac. B. Busiakiewicza p. t. „Paderewski w anegdoicie" 15.25 (Ł) Wiadomości lokalne. 15,30 (Ł) Rozmaitości. 16,00 Dziennik. 16,20 Rezerwa dziennika. 16,30 Audycja dla chorych. 16,50 Audycja Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych. 16,55 Audycja dla młodzieży, — „Chleb na kamieniu" — słuchowisko. 17,10 „Wawel po wojnie". 17,15 Koncert dla przodownków świata pracy. 18,00 RUL — Wykład Dyr. Z. Młynarskiego z cyklu: „Kultura Polski". 18,15 (Ł) Koncert życzeń (cz. I). 18,45 (Ł) „Przegląd działalności wydawniczej Instytutów Zachodnich". 18,55 (Ł) Wiadomości sportowe. 1900 Skrzynka techniczna. 19,15 H. Berlioz — „Potępienie Fausta" (płyty) — W przerwie Dziennik. 21,30 „U naszych przyjaciół". 21,50 Audycja rozrywkowa. 22.45 (Ł) Koncert życzeń (cz. II). 22,58 (Ł) Omówienie programu lokalnego na jutro. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika. 23,20 „Muzyka fortepianowa Ravela". 23,35 Wiadomości z ostatniej chwili.

TEATR „SYRENA"
Traugutta 1

Dziś i codziennie program satyry politycznej p.t.

„WGLĄD W RZĄD"

Udział biorą: Jadwiga Andrzejewska, Maria Bielicka, Stefcia Górska, Stefania Grodzieńska, Irena Malkiewicz, Kazimierz Dejunowicz, Edward Dziewoński, Wacław Jankowski, Kazimierz Pawłowski, Kazimierz Rudzki, Leopold Sadurski, Igor Śmiałowski i Stefan Witas. Kier. art.-liter.: Jerzy Jurandot. Reżyseria: Kazimierz Rudzki. Dekorcje i kostiumy: Henryk Tomaszewski. Kukiełki: Jerzy Zaruba. Przy fortepianach: Aleksandrow I. i Markiewicz A.

Pocz. przedst. o godz. 19.30. Kasa czynna cały dzień, tel. 272-70

Poszukiwanie rodzin

17 LISTOPADA wyszedł z domu przy Pancernej 10 po ataku epileptycznym 68-letni Stefan Dębski. Ktokolwiek wiedziałby o losie zaginionego proszony jest zawiadomić rodzinę na powyższy adres. 32106

Lekarze

„DENTARUM" Lwowskie Laboratorium Sztucznych Zębów, Łódź, Piotrkowska 91 tel. 200-60. 32036

Kupno — sprzedaż

„AKUMULATOR", tel. 165-25, Andrzeja 29 — specjalność ładowanie, reperacja akumulatorów, poleca akumulatory własnej konstrukcji do samochodów amerykańskich i motorów Diesla. 32010

ŁÓDZKA Wytwórnia Mydła „Romantyk" Łódź, Nowomiejska 7, tel. 126-39 Skupuje wszelkie tłuszcze do wyrobu mydła

AKUMULATOR Andrzeja 29 tel. 165-25. Akumulatory wszelkiego typu roczną gwarancją Kupujemy stare akumulatory.

RADIOAPARATY, foto aparaty, kinoaparaty, telefony, motorki, każda radiową lampę, różne przyrządy i narzędzia kupuję — sprzedaję — zamieniam Gdańska 17, Kseżniak 28231

NAJKORZYSTNIEJ kupisz — sprzedasz zamienisz pierścionek obrączkę, zegarek w sklepie 11 Listopada 3. 27420

MEBLE staniały w firmie Izdebski Piotrkowska 31 (w podwórzu) gotowe i na zamówienie 30661

SPRZEDAM tokarnię i prasę balansową, Dąbrowska 2 — 9. 32088

SPRZEDAM piec koksowy nadający się do ogrzewania dużych lokali. Wiadomość Śródmiejska 1 sklep Łukoszewska. 32089

SPRZEDAM nawijarkę na kopsy, Kilińskiego 164 m 34.

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Podatkowy — zawiadamia wszystkich płatników podatku gruntowego, że zgodnie z art. 1 dekretu z dnia 28 października 1947 r. o zmianie ustawy z dnia 3 czerwca 1947 r. o nadzorze nad wymiarem i poborem podatku gruntowego (Dz. U. R. P. Nr 66, poz. 409) termin płatności podatku gruntowego w ziemiopłodach, bez przeliczenia na równowartość w złotych, przesunięty został z 1 listopada na dzień 1 grudnia 1947 roku.

Po tym terminie zaległy podatek gruntowy zostanie ściągnięty przymusowo w trybie egzekucji administracyjnej, a to zgodnie z art. 7 dekretu z dnia 16 maja 1946 r. o zobowiązaniach podatkowych (Dz.U.R.P. Nr. 27 poz. 173).

Ekzekucja administracyjna pociągnie za sobą nie tylko ściągnięcie wszelkich zaległości podatkowych a także należności ubocznych i kosztów egzekucyjnych.

W interesie przeto podatników Zarząd Miejski w Łodzi wzywa do uiszczenia podatku gruntowego w ziemiopłodach przed dniem 1 grudnia rb.

Łódź, dn. 18 listopada 1947 r.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

Różne

PRACOWNIA kożuchów zakopiańskich przyjmuje zamówienia Łódź, Wschodnia 50 m 10. 31731

NAPRAWIA bez śladu garderobę Tkalnia Sztuczna Frankowskiej, Śródmiejska 23 — 2. 31986

KOŻUSZKI niekryte, zakopiańskie galanteria. B. Nagiber, Łódź, Nowomiejska 2 (podwórze). 31951

ZGINĄŁ czarny podpodpalany setter (obroża, numerek). Odprowadzenie wynagrodzę, Jaracza 23, pracownia obuwia. 32093

Zaofiarowanie pracy

POTRZEBNA dziewiarka na maszynę saneczkową. Zgłaszać się Senatorska 34 — 5. 32094

POTRZEBNA pomoc domowa, Piotrkowska 192 m 5. 32095

POTRZEBNA pomoc domowa, Piotrkowska 28 m 45, poprzeczna oficyna. 32097

ZDOLNA pomoc domowa zaraz potrzebna. Warunki dobre Pl. Wolności 6 m 4. 32098

POMOC domowa potrzebna, referencje konieczne, Gdańska 123 m 7. 32120

Poszukiwanie pracy

KIEROWNIK buchalterii w poważnej instytucji zmieni posadę na równorzędną, oferty Nr. „114" 32107

Lokale

3 POKOJOWE mieszkanie, nowoczesne, z wszelkimi wygodami, ogrodem w Dzierżonowie, zamienię na mniejsze w Łodzi. Oferty „18135" do „Prasy", Łódź, Piotrkowska 55. 32103

ZAMIENIĘ pokój kuchnia na 2 pokoje z kuchnią, tel. 165-65 32104

Zagubione dokumenty

ZAGUBIONO kartę rejestracyjną RKU Płock, Modliborski Eugeniusz, Nowomiejska 6. 32099

ZAGUBIONO kartę repatriacyjną leg. Komitetu Żydowskiego, Zajden Sonek, Wschodnia 33 — 28. 23100

ZAGUBIONO decyzję mieszkaniową Suleżycka Janina, Abramowskiego 31 m 36a. 32101

ZAGUBIONO dowód osobisty, kartę rejestracyjną RKU, Olejnik Jan, Gołygów, poczta Tuszyn, pow. Łódź, 32102

REDAKTOR NACZELNY: K. BOGUSŁAWSKI
D—023040

Adres Redakcji i Administracji: Łódź, al. Piotrkowska 102a. Telefon: 137-47.
Telefony Redakcji: Kronika — 129-13, Sport — 137-47, Redaktor Naczelny — 112-60

Wydawca „EXPRESS ILUSTROWANY"